Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Barschego, A. Szeresa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 29 maja 1932 r.** **№ 22.**

TREŚĆ:

Jam jest z Wami po wszystkie dni...

Mowa, wygłoszona dn. 24.IV 1932 r. w kościele ew.-augsb. w Sosnowcu przy oddaniu ostatniej posługi ś. p. Halinie Tytzównie, córeczce Pastorostwa Tytzów, która dnia 22 kwietnia b. r. po ciężkich cierpieniach oddała ducha Bogu, przeżywszy lat 14.

Jam jest z wami po wszystkie dni.
Mat. 26.28.

Choć życie ściele same ciernie,
Choć, kędy stąpniesz, ostry głóg,
Ty swemu Panu ufaj wiernie,
A nie opuści Ciebie Bóg.
On Cię w opoce swej zachowa
I szczęście duszy ześle ci;
Miejcie w pamięci Jego słowa:
„Jam z Wami jest po wszystkie dni".

Ciężki przypadł mi udział w tej dzisiejszej żałobnej uroczystości. Staję bowiem wśród was, w waszem gronie rodzinnem, nie jak dotąd bywało, by w promieniach słońca waszego szczęścia rodzinnego skąpać swą duszę, by przy ognisku waszym domowym rozgrzać swe serce. Dziś — zda się — jakgdyby jakieś zaćmienie przysłoniło Wam horyzont życia, a skłębione nad waszemi czołami chmury, z których w wasz dom grom śmierci uderzył, są i naszym udziałem; zaś echo ciosu tego odbiło się w najtajniejszych zakątkach i mojej własnej duszy...

Tak. Cię ką i twardą naukę przejść musimy, by tę szkołę życia chlubnie ukończyć — Z tej szkoły doznaliśmy, że „życie ludzkie rozciąga się od krańca po kraniec, chociażby trwało kilka chwil. Od momentu narodzin do śmierci prowadzi droga długa, choćby to było życie dziecka.*) A narodzenie i śmierć stanowią wartości różne," które się wzajem albo wykluczają, albo uzupełniają. A jakież krótkie są te wszystkie dni, w tem życiu, oto przed nami starganem..

* * *

Halinka Tytzówna przyszła na świat przed 14 laty w Stawiszynie, gdzie ojciec jej, a wasz obecny pastor, był wówczas duszpasterzem tamtejszej parafji. Otoczona miłością czułą nie tylko rodziców, ale niemniej czułą miłością dziadków i bliższej rodziny, wzrastała w pogodzie niezamąconej, stając się rodziców coraz większą radością i chlubą. Lecz oto na przełomie wieku dziewczęcego ; rzyplątał się wróg straszny życia każdego — choroba, a organizm, nie wytrzymawszy naporu — uległ.

Oddała swą duszę Bogu w dniu swoich urodzin, dnia 22 kwietnia r. b.

Zaprawdę, gdy wzrok nasz przykuty do tej trumny został, nie chcemy uznać, że taka wczesna śmierć uzupełnia takie młode życie. Dlatego w rozważaniu swem bolesnem pragniemy się oderwać od wszelkich przyziemnych pociech i staramy się wznieść duchem w świat wiecznych myśli, gdzie Jedyny i Wszechmocny, w potędze swej miłości ponad gwiazdami królujac, rządzi i kieruje losami ludzkimi. I dlatego też nie będziemy rzucać w przestrzeń pytań, które jedynie wzmagają ból serca i podniecają stargane nerwy. Odpowiedź na wszystko, co w tej smutnej chwili skołatane serce dojmuje, zamyka się w jednem słowie Chrystusowem:

„Jam jest z wami po wszystkie dni"...

Te słowa przenoszą nas do wyższych sfer, są jakby drogowskazem naszym oczom załzawionym, dokąd spojrzenie swe skierować mają — A jeżeli z tak wielkim stoicyzmem znosicie zległy na pierś ciężar bólu, to przecież czyni to w was wiara w Tego, !którego obec-

*) Dr. K. Kosiński „Golgota, czy Monsalwat".

ność przy sobie zawsze odczuwaliście i odczuwacie obecnie, który był z Wami we wszystkich momentach życia, którego w najtrudniejszych chwilach słyszeliście wezwanie:

Jam jest z wami po wszystkie dni...

On był z wami po wszystkie dni...

Ach, *te wszystkie dni..* Dni tęsknoty i wyczarowanych marzeń, dni uniesień w szczęściu, gdy poraz pierwszy to dziecię dało wam znak życia o sobie... Dni boleści i nieprzespane szare noce czuwania matki nad kolebką, godziny cichych jej modlitw o Anioła Stróża...

Dni rozkoszy wsłuchiwania się w pierwszy szczebiot dziecięcia, zwiastujący pogodną słoneczną życia wiosnę...

Te wszystkie dni... A potem... Potem dni rozpierającej serce dumy rodzicielskiej z podrastającej córy... Dni pokładanych w pierworodnem, umiłowanem dziecięciu nadziei . Dni prawdziwie wiośniane, jasne młodością, dni beztroskie dziewczęcia.

I mogliście wówczas śmiało uznawać się za tych, do których docierał głos Zbawiciela w całej swej pełni, w całej swej istocie:

„Jam jest z wami po wszystkie dni"...

Tak. To są dobre, błogosławione dni One nas podnoszą, ale często i poniżają Bo jakżeż często zapominamy wtedy o swej słabości, zapominamy o zewsząd grożących nam przeciwieństwach; jakżeż często następują nieoczekiwane zmiany kolei losu!

I oto nadeszły dla was dni inne, i jeszcze jak inne! Oto przyszły momenty ciężkie, dni cierpień i choroby, chwile skarg, które rozdzierały serce, skarg cierpiącego dziecka tem straszniejsze, ponieważ ludzka mądrość i wiedza im w niczem zaradzić i ich niczem uspokoić nie mogła. I oto istnienie człowiecze. które zdało się miało tyle przed sobą przyszłości, to tak czyste i niewinne istnienie musiało przejść przez krzyż i męczarnie do śmierci. W tem młodem sercu ból zagłuszył wszelką chęć do życia, zaś obudził tęsknotę za śmiercią..

Odeszła cicha, śniąc o odpocznieniu. Ale czy o odpocznieniu wiecznem?...

Odpędzamy od siebie zmorę rozpaczy, uciekamy, jak przed cieniem własnym, od własnego smutku: słodyczami bytu codziennego staramy się zagłuszyć w sobie gorycz żalu po straconem życiu. Ale zamiary nasze pozostają tylko zamiarami, a skarga bywa mocniejsza niż pokora nawet u chrześcijanina.

* * *

Odchodzisz. dobre dziecię, od nas. Pozostawiasz po sobie smutek, smutek, którego treść rzadko kto zdoła odgadnąć; smutek, który dla Ciebie w godzinie śmierci może miał inne znaczenie Dla Ciebie, godzina Twej śmierci nie była smutną, a może raczej radosną.

Dlatego, żegnając Cię, słyszymy, jakby Twe ostatnie westchnienie o wyzwolenie z cierpień, słyszymy twoje myśli ostatnie w chwili zamykania powiek do snu wiecznego..

Więc już się kończy to życie?
Czas już się ocknąć w błękicie.
Iść na niebieską dolinę,
W tę smutną śmierci krainę.

Smutna? Dlaczego? Mnie ona
Zamienia w skrzydła ramiona,
Na nich do Boga popłypnę
W tę cichą śmierci godzinę..*) Amen.

X. F. G.

*) Or-Ot (Artur Oppman).

O nabożeństwa w polskim języku

Uwagami swemi, dotyczącemi sprawy polskich nabożeństw, umieszczonemi w Nr. 10 Głosu Ewangelickiego, zajął się wydawany w Poznaniu „Evangelisches Kirchenblatt" w Nr. 6 z marca b. r. To samo przedrukowała łódzka „Freie Presse" w Nr. 117 z 28 kwietnia b. r. i ostatnio łódzki „Der Volksfreund" w Nr. 19 z dnia 8 maja b. r.

Między innemi pisze „Evangelisches Kirchenblatt", a za nim wymienione pisma, co następuje: „Dla udowodnienia swego twierdzenia, że mówiący po polsku ewangelicy nie moga ani jednego polskiego nabożeństwa w roku zdobyć, powinienby ksiądz Kotula dopiero przytoczyć fakta. Według naszego zdania doznają właśnie w Kongresówce polscy członkowie parafij wzorowej opieki religijnej, nieraz z krzywdą niemieckich członków zboru. Oczywiście winni Polacy mieć nabożeństwa w swoim ojczystym języku, ale tego samego prawa nie wolno przecież Niemcom odmawiać".

Takie postawienie sprawy domaga się odpowiedzi. I zaiste o odpowiedź nietrudno. Poruszając tę tak niemiłą sprawę, ale sprawę bardzo ważną, na co się zgodzić musi każdy nieuprzedzony, sprawę, która mojem zdaniem powinna była dawno być nietylko poruszona, ale załatwiona, bo niezałatwienie jej odbija się bardzo szkodliwie na kościele, uczyniłem to nie bez dostatecznego powodu, jak widocznie przypuszcza „Evangelisches Kirchenblatt", lecz na skutek skarg, które do mnie dochodziły. Poruszyłem zaś sprawę zasadniczo, jedynie ze względu na dobro kościoła, pragnąc uniknąć wszelkich osobistych wycieczek, które w tak ważnych sprawach są niepożądane i szkodliwe. Dlatego nie przytoczyłem faktów, które mi są znane i które bardzo łatwo może stwierdzić „Evangelisches Kirchenblatt", i które dla łódzkich pism, jak „Freie Presse" i „Volksfreund" nie są tajemnicą Zresztą odpowiedział na to już list ewangelika zainteresowanego, wystosowany do mnie, którego wyjątki ogłosiłem w Nr. 13 „Głosu Ewangelickiego" z 27 marca b. r. Widać więc stąd, że sprawa polskich nabożeństw nie przedstawia się tak, jak twierdzi „Evangelisches Kirchenblatt", że rzeczywiście są Polacy Ewangelicy, którzy się polskich nabożeństw nie mogą doprosić, że wogóle sprawa polskich nabożeństw w naszym kościele i w wielu wypadkach daleką jest od odpowiedniego i słusznego załatwienia.

Natomiast o tem, żeby gdzieś w byłej Kongresówce niemieccy członkowie parafij byli w sprawie nabożeństw pokrzywdzeni, tak żeby ich było trzeba brać w obronę, nic mi niewiadomo.

Na innej zupełnie platformie stawia sprawę autor drugiego artykułu w tejże sprawie, który się ukazał w „Freie Presse" w jednym z pierwszych numerów maja b. r. Autor, który widocznie bardzo dobrze zna stosunki, odrazu przyznaje, że polskich nabożeństw niema. Lecz pyta się, dla kogo mają być te nabożeństwa przeznaczone. Czy dla katolików? Ci na nabożeństwa nie przyjdą. Czy dla mocno spolonizowanych Niemców? Ci ich nie pragną. Czy dla niemieckich kolonistów? Ci odczuliby je, jako rzecz nienaturalną. Czy może należy urządzać nabożeństwa dla dzieci w polskim języku? Autor, uważa, że dzieci te są w szkole dosyć pokrzywdzone, gdzie muszą się uczyć w polskim języku. Czy należy jeszcze w nabożeństwach odbierać im język ojczysty? Albo czy należy to czynić dla tych dzieci, które są coprawda pochodzenia niemieckiego, ale które nie umieją już ani słowa po niemiecku? Dla nich czyni się wszystko, co możliwe.

Lecz poco te wszystkie sofistyczne dociekania? Postawmy sprawę prosto, tak jak ja ją od początku stawiałem, i stawiam, i to sine ira et studio. Jest faktem, że Polacy ewangelicy domagali się polskich nabożeństw, i to nieraz, i że im odmówiono. Dowodów mogę auto-

rowi dostarczyć, zresztą fakt ten napewno jest mu znany. Nie ogłaszam ich ze zrozumiałych względów. Tam więc należy urządzić polskie nabożeństwa, choćby chodziło o kilka osób. Gdzie, do parafji należą większe miasta, tam napewno znajdą się tacy, którzy chętnie przyjdą na polskie nabożeństwo, oczywiście, jeżeli nabożeństwo będzie odpowiednio przygotowane i urządzone. Nie musi się to wcale dziać z krzywdą niemieckich parafjan ani ku ich zgorszeniu. Wszak można polskie nabożeństwa urządzić przed lub po niemieckiem, i w ten sposób każdy będzie miał wolny wybór. Jest dalej faktem, że nabożeństwa były już zapoczątkowane, ale się nie odbywały rzekomo ze względu na małą liczbę osób. Ale czy nabożeństwo, urządzone dla kilku osób, nie jest nabożeństwem? I czy można powiedzieć, że to się nie opłaci? Tam więc takie powinny być urządzane regularnie nabożeństwa. Krótko mówiąc, nabożeństwa polskie powinny być urządzane wszędzie tam, gdzie jest choćby mała garstka ludzi, pragnących polskich nabożeństw. Może to zrazu dziać się kilka razy w roku, ale powinno odbywać się regularnie.

Lecz nie na tem koniec. Sam autor artykułu stwierdza, że są dzieci, które wprawdzie pochodzą z niemieckich rodziców, lecz które nie umieją ani słówka po niemiecku. Nie chcę tu wchodzić w to, czy rzeczywiście rodzice ich są Niemcami, skoro dzieci w domu nic się po niemiecku nie nauczyły. Ale sam fakt istnienia takich dzieci czyż nie nasuwa konieczności polskich nabożeństw nawet tam, gdzie się ich nie domagają? Czy to wystarczy, że się im w nauce konfirmacyjnej przetłumaczy naukę, wykładaną po niemiecku, na język polski, jeżeli się im potem nic więcej nie da? Gdzież są nabożeństwa dla tej konfirmowanej młodzieży, która po niemiecku nie umie? Czy ma brać udział w nabożeństwach niemieckich, nietłumaczonych na język polski, a więc dla niej niezrozumiałych? W ten sposób przecież fakt pozostaje faktem, że są ewangelicy, dla których niema nabożeństw, bo polskich nabożeństw się nie urządza, a niemieckie są dla nich niezrozumiałe.

Zresztą na konieczność urządzania polskich nabożeństw autor artykułu jeszcze w jednem miejscu mimowoli sam wskazuje. Pisze on w ten spoób: „Czy polskie nabożeństwa miałyby być przeznaczone dla pojedyńczych mocno spolonizowanych Niemców? Oni sobie tego nie życzą". Zachodzi więc pytanie, dlaczego sobie tego nie życzą. Widocznie dla zobojętnienia. Ale czy to zobojętnienie nie zostało spowodowane właśnie brakiem polskich nabożeństw? A z drugiej strony, czy Kościół nie powinien uczynić wszystkiego, by ich pozyskać? Według mnie to ten moment przemawia właśnie za urządzeniem polskich nabożeństw.

Rozumiem bardzo dobrze, o co autorowi artykułu chodzi. Rozumiem i umiem się w to wczuć i wmyśleć, że ktoś ubolewa nad tem, że się ludność niemiecka, a zwłaszcza młodzież, polonizuje, i że coraz więcej konieczność polskich nabożeństw staje się rzeczą oczywistą. Ale czy przez nieurządzanie polskich nabożeństw proces polonizacji da się powstrzymać? Bynajmniej nie. A dla Kościoła powstają stąd nieobliczalne szkody. Dowodów nie trzeba daleko szukać. Dlatego sprawa wprowadzenia polskich nabożeństw tam, gdzie ich jeszcze niema, jest przynajmniej w niektórych wypadkach, rzeczą pilną i niecierpiącą zwłoki.

Ks. Karol Kotula.

ZŁOTE MYŚLI

(wybrał X. J. K.)

„Całkowita wolność religijna oznacza sprawiedliwy i wysoki rozsądek polityczny".

„Prawdą prawd wszystkich, czyli prawdą najwyższą jest Bóg. Miłość Boga jest miłością prawdy".

Bronisław Trentowski.

Czynniki wyjaśniające bieg reformacji w Polsce

Wykład, wygłoszony w Filharmonji Warszawskiej dnia 8 maja 1932 roku, na Akademji 150-ciolecia poświęcenia Kościoła Ewang.-Augsb. w Warszawie,

przez Ks. prof. *D.* Edm. Burschego.

II.

W ścisłym związku z dążeniami politycznemi przywódców reformacji pozostają również ich zamiary przeobrażenia i naprawienia życia kościelnego, nie religijnego.

Nawiązując w tej mierze do dawnych tradycji, zmierzających nie do reformacji życia religijnego, lecz zadowalających się reformą życia kościelnego, co na zachodzie ujawniło się na soborach pierwszej połowy wieku XV, i co wówczas znalazło swój oddźwięk w Polsce w wystąpieniu niektórych profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, następnie zaś w memorjale Ostroroga, dążenie to do czysto zewnętrznej reformy kościelnej znalazło obecnie swój wyraz w spóźnionej już chęci naprawy obyczajów kościoła i jego najwybitniejszych przedstawicieli, i w związku z tem w chęci stworzenia podstaw niezależnego od Rzymu kościoła narodowego. Pod tym względem ster kościoła w połowie wieku XVI, a więc w chwili największego natężenia ruchu reformacyjnego w Polsce, rzeczywiście bardzo wiele pozostawiał do życzenia. Wystarczy poznać instrukcję, udzieloną przedstawicielom kapituły krakowskiej na synod w Piotrkowie w roku 1551, aby się przekonać o opłakanym stanie kościoła, zwłaszcza gdy uwzględni się tych, którzy stali wówczas na czele jego. Tu rzeczywiście przed wszystkimi roztaczało się wdzięczne pole do pracy pozytywnej.

Zwolennikom jednak reformacji, jeśli tylko przejęci oni byli istotnem jej podłożem religijnem, nie wolno było ograniczyć się do czysto zewnętrznej reformy kościoła i jego obyczajów. Program, wysunięty przez ruch w dziedzinie tej, a streszczający się w słowach wyżej wspomnianej instrukcji: „My nie zamierzamy zniszczyć wiary oraz religji, ani też ogołocić kościoła. W nienawiści jednak mamy życie przewrotne kleru, i obecnem nastawaniem naszem, do czego sam Bóg natchnął nas, pragniemy je skutecznie naprawić. Skoro tylko przekonamy się, że to nastąpiło, natychmiast ustąpi niechęć nasza, a kościół pozostanie w spokoju", ten program nie wyczerpywał religijnych dążeń reformacji, i niebezpiecznym był ich ograniczeniem.

Albowiem taka czysto zewnętrzna reforma kościoła mogła być podjęta niezależnie również od reformacji i nader skutecznie podjęta została w łonie kościoła katolickiego na soborze Trydenckim, u nas zaś przez Hozjusza, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli odradzającego się pod naporem reformacji katolicyzmu. To też gdy następnie po roku 1564 pod wpływem reform Trydenckich, dzięki głównie działalności Hozjusza stan zewnętrzny kościoła katolickiego znakomitej uległ poprawie, dążenia w tym tylko kierunku zwolenników reformacji, a wraz z tem zamiar ustalenia w Polsce kościoła narodowego, okazały się bezpodmiotowemi. I tu więc zwolennikom reformacji usunął się grunt pod nogami. Jeśli bowiem hasło naprawy życia i obyczajów niewątpliwie przygotowało grunt pod posiew reformacji, to jednak ograniczenie się jedynie do tak pojętej zewnętrznej reformy kościelnej, bez pogłębienia jej w kierunku reformy religijnej, co dopiero odpowiadałoby istocie reformacji, musiało okazać się rzeczą zawodną, powodując odpływ tych wszystkich, którzy w duchu erazmiańskim zadowalali się zewnętrzną jedynie reformą kościoła.

Czyż jednak w ruchu reformacyjnym w Polsce brak było zupełnie głębokich pierwiastków religijnych?

Skoro bowiem reformacja, niezależnie od całego szeregu ubocznych czynników, z któremi się ona łączy w dziejach, przedewszystkiem była przewrotem religijnym, jedynie istnienie podłoża religijnego mogło zapewnić jej trwały byt.

Przechodząc jednak do omówienia czynnika religijnego w ruchu reformacyjnym u nas, wypadnie ściślej wprzód określić, co pod tym rozumiemy.

Od zarania bowiem chrześcijaństwa, aż po dzień dzisiejszy spotykamy się w dziejach z różnemi przejawami religijności, które w swych zasadniczych formach można określić, jako religijność mistyczno-spekulatywną, oraz obrządkowo-instytucjonalną. Obok tych form zasadniczych istnieje oczywiście cały szereg form pośrednich, przyczem rozgraniczenie pomiędzy niemi niejednokrotnie nie da się wręcz przeprowadzić.

Pierwsza z nich, pozostająca w związku z mistyczno-spekulatywnym usposobieniem wschodu, tu też przeważnie się rozwinęła i znalazła wyraz swój już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, gdy spekulacja teologiczna doprowadziła do ustalenia dogmatów trynitarnego i chrystologicznego, które po dziś dzień niemal powszechnie uważane są za istotny wyraz chrześcijaństwa. W najczystszej swej formie, przy pewnym jednak skostnieniu dogmatycznem, ta forma religijności po dziś dzień przechowała się w kościele wschodnim, prawosławnym. Istotnym jej celem jest ubóstwienie człowieka przez mistyczne zlanie się z Bogiem.

Obok tej wschodniej w istocie swej religijności, w pierwszych już wiekach chrześcijaństwa rozwinęła się na zachodzie odmienna forma religijności obrządkowo-instytucjonalnej. Nie zapuszcza się ona w daleko idące spekulacje nad istotą Boga, kładzie natomiast nacisk na instytucję Kościoła i w związku z tem na obrządkowość, dzięki którym jedynie możliwe jest uświęcenie człowieka, w czem widzi ona istotny cel chrześcijaństwa. Klasycznym typem tej formy religijności po dziś dzień jest rzymski katolicyzm.

Reformacja nowy stworzyła typ religijności. Wyrosła ona na gruncie zachodnim, to też obca jej jest religijność mistyczno-spekulatywna z jej dążeniem do zlania się z Bogiem, z ubóstwianiem człowieka, a cel swój widzi raczej w uświęceniu człowieka, które sprawia jednak nie kościół i obrządkowość jego, lecz Bóg sam, objawiony w Jezusie. Klasyczny wyraz temu dał Melanchton zaraz w pierwszych latach współpracy swej z Lutrem, gdy systematycznie ujmując istotę dążeń religijnych reformacji, tak mówi: „Tajemnicę bóstwa winniśmy raczej uwielbiać, aniżeli ją badać. Więcej, niepodobna jej doświadczać bez narażenia się na niebezpieczeństwo, o czem niejednokrotnie przekonali się nawet mężowie święci. To też Bóg Najwyższy i Najdoskonalszy przyoblekł syna swego w ciało, aby w ten sposób zachęcić nas, iżbyśmy odstąpili od rozważania majestatu jego, a zwrócili się do poznania ciała, a tem samem ułomności naszej... Nie poświęcamy przeto zbyt wiele pracy tym zagadnieniom ostatecznym o Bogu, o jedności i trójcy Boga, o tajemnicy stworzenia, o sposobie wcielenia. Pytam się ciebie, co osiągnęli w ciągu tylu już wieków teologiści scholastyczni, gdy zastanawiali się nad temi jedynie zagadnieniami? Czyż, jak mówi Paweł, nie zmarnieli w rozważaniach swoich?... Możnaby też pobłażliwie potraktować ich dociekania, gdyby ich nierozsądne rozważania nie zaciemniały nam dobrodziejstw Chrystusa... Albowiem poznać Chrystusa znaczy poznać dobrodziejstwa jego, nie zaś, jako nauczają tamci, pilnie przyglądać się jego naturom, sposobom wcielenia".

Poznać Chrystusa, doświadczyć na sobie dobrodziejstw jego, i wynikający stąd na wierze — ufności oparty stosunek do Boga, oto istota religijności reformacji.

Ks. Karol Banszel.

Nowoczesne podstawy religijnego wychowania ewangelickiego

August Hermann Francke w swem „Krótkiem i prostem pouczeniu, w jaki sposób dzieci mają być wychowywane w prawej bogobojności i chrześcijańskiej mądrości" domagał się, by wychowywano przedewszystkiem zapomocą przykładu. Doradza ułożenie katechizmu historycznego, któryby zawierał przykłady z historji powszechnej na równi z przykładami, zaczerpniętemi z Pisma św. To stało się powodem, że pojawiły się *historje biblijne* dla unaocznienia, dla uzmysłowienia i pogłębienia prawd katechizmowych.

I tak wydał Rektor Jan Hübner w Hamburgu „Dwa razy po pięćdziesiątdwie wyborowe historje biblijne Starego i Nowego Testamentu, ułożone dla dobra młodzieży". Ta historja biblijna utrzymała się przez długie czasy.

Następujący przykład zaznajomi nas z jego metodą.

O Zacheuszu na drzewie figowem.
Ewang. Łuk. rozdz. XIX.

1. A Jezus wszedłszy, szedł przez Jerycho. A oto mąż, którego zwano Zacheusz, 2. który był przełożony nad celnikami, a ten był bogaty. 3. I żądał widzieć Jezusa, co by zacz był; 4 lecz nie mógł przed ludem, bo był małego wzrostu. 5. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo leśnej figi, aby go ujrzał, bo tamtędy iść miał. 6. A gdy przyszedł na ono miejsce, spojrzawszy Jezus w górę, ujrzał go, 7. i rzekł do niego: „Zacheuszu, zstąp prędko na dół, albowiem dziś muszę zostać w domu twoim". 8. I zstąpił prędko i przyjął go z radością. 9. A widząc to wszyscy, szemrali mówiąc: „U człowieka grzesznego gospodą stanął". 10. A stanąwszy Zacheusz rzekł do Pana: Oto połowę majętności moich dam ubogim, Panie. A jeśliżem kogo w czem podszedł, oddam w czwórnasób. 11. I rzekł mu Jezus: Dziś się stało zbawienie domowi temu, dlatego, że i on jest synem Abrahamowym. 12. Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zginęło.

Dokładne pytania:

1. Jaki to człowiek był w Jeruzalemie?
2. Jakie było jego zatrudnienie?
3. Jakie było jego pragnienie?
4. Co mu stało na przeszkodzie?
5. Jak się zabrał do dzieła?
6. Czy Jezus to zauważył?
7. Co powiedział Jezus do Zacheusza na drzewie?
8. Co czyni Zacheusz?
9. Jak sądzili o tem ludzie?
10. W jaki sposób okazał Zacheusz swoją pokutę?
11. Co powiedział Pan Jezus o jego domu?
12. Co powiedział Pan Jezus o Synu Bożym?

Pożyteczne nauki.

I. Zacheusz wstąpił na drzewo figowe, by mógł zobaczyć Chrystusa, a wielu, co się zowią chrześcijanami, dla uczczenia Chrystusa nie idzie nawet do kościoła albo idzie niechętnie.

II. Zacheusz był człowiekiem bogatym, a Chrystus mimo to wstąpił do jego domu. Z tego wynika, że i bogaci ludzie mogą dostąpić zbawienia, jeżeli zechcą, albowiem oni napotykają na więcej naogół przeszkód, niż ubodzy.

Kraków

(Korespondencja)

(Walne Zebranie Ewangelickiego Stowarzyszenia Pań)

We wtorek, dnia 3 maja b. r. odbyło się w Szkole ewangelickiej w Krakowie Walne Zebranie Ewangelickiego Stowazzyszenia Pań, istniejącego przy Zborze przeszło ćwierć wieku i spełniającego przez cały czas swego istnienia chlubnie najszczytniejsze obowiązki chrześcijańskiej miłości bliźniego i opieki nad potrzebującymi domownikami wiary. Licznie zebrane Panie Członkinie wysłuchały po przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia sprawozdania z działalności Stowarzyszenia, jakie wygłosiła p. sekretarka H. Kiszowa. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, iż ośrodkiem zainteresowań Stowarzyszenia i jego ruchliwego Wydziału z p. Przewodniczącą Piechnikową na czele, było utrzymanie, jak w latach ubiegłych, Schroniska dla Staruszek, mieszczącego się w domach zborowych, zorganizowanie gwiazdki dla dziatwy szkolnej i dla żołnierzy ewangelickich w okresie świąt Bożego Narodzenia, oraz urządzenie Loterji Fantowej, z której czysty dochód przeznaczyło Stowarzyszenie na urządzenie Kolonji wakacyjnej dla niezamożnych dzieci ewangelickich szkoły zborowej. Sprawozdanie to, świadczące o żywotności Stowarzyszenia i energji, wkładanej w służbę dla bliźnich przez Wydział Stowarzyszenia, wywołało bardzo żywą dyskusję, w której zabrał głos dyrektor szkoły ewangelickiej p. Jan Kisza, dziękując Paniom za zgotowani: dziatwie szkolnej kilku miłych chwil na Gwiazdce szkolnej, oraz za myśl, tak szybko i skutecznie zrealizowaną, zorganizowania w roku bieżącym pierwszej ewangelickiej Kolonji dla dzieci ze Zboru Krakowskiego. Przemówił następnie miejscowy pastor Ks. Niemczyk, oświadczając w imieniu Starszyzny, iż obecnie, z powodu niezwykle ciężkich warunków pracy charatatywnej, obok Stowarzyszenia stoi, gotowa zawsze do ofiar na cele wspierania potrzebujących Starszyzna Zborowa. Po zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniem przystąpiono do wyborów, z których wyszły jako przyszłe rządczynie spraw Stowarzyszenia na okres dalszych 3 lat PP. Piechnikowa Stella, Kiszowa Hermina, Rejmanowa Stefanja, Riegerowa, Myszkowska, Niemczykowa, i kilka innych członkiń Wydziału bez ściśle określonego zakresu działania. Doradcami Stowarzyszenia pozostali jeszcze na razie aż do czasu przeprowadzenia zmiany Statutu, w którym prawdopodobnie godności te będą usunięte, PP. inż. Oskar Nowotny i ks. pastor Wiktor Niemczyk. Bardzo spokojny przebieg obrad, a przytem realne i obfite owoce pracy Pań, wchodzących w skład Wydziału, zrobiły na wszystkich obecnych jaknajsympatyczniejsze wrażenie. Życzymy Stowarzyszeniu jaknajtęższego rozwoju, a przedewszystkiem jaknajwyższego zainteresowania się sprawami najstarszego zborowego stowarzyszenia wszystkich ewangelickich niewiast w Krakowie, z pośród których wiele bardzo mogłoby i winnoby się zapisać na Członków i stanąć do pracy, która jest pożytkiem dla bliźniego, a chlubą dla niewiasty ewangelickiej.

Sympatyk.

(Walne Zebranie Związku Ewangelików Polaków) W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, odbył Związek Ewangelików Polaków w Krakowie swoje doroczne Walne Zebranie, by wysłuchać sprawozdania z działalności Wydziału i przeprowadzić wybory nowego Wydziału. Prócz tego wygłosił na zebraniu tem ks. kapelan Banszel obszerny wykład p. t.: Bronisław Trentowski, ewangelicki myśliciel i pedagog. Ciekawego wykładu tego wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem, poczem w dyskusji wszyscy przemawiający dziękowali prelegentowi za pouczające wywody. Z wyborów wyszli jako członkowie Wydziału: PP. prof. Dr. Kader, prof. inż. Nowotny, ks. pastor Niemczyk, dyr. Kisza, radca Kamiński, Drozd, Ciompa, Wałowy, Szum, Tatina i Heczko. Zebranie odbyło się w nastroju serdecznym, miłym i bardzo poważnym.

Kraków, dnia 9 maja 1932 r.

Z Tow. Pol. Młodz Ewang.

Zarząd Koła Samokształcenia T.P.M.E. zawiadamia iż w poniedziałek dn. 30 maja b. r. o godz. 20-tej w kancelarji kościelnej zboru (Pl. Małachooskiego 1) odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE

o następującym porządku dziennym:

III. Zacheusz oświadczył, że zabrane dobra chce zwrócić czterokrotnie. Z tego wynika, że jego skrucha była szczera, a szczera skrucha jest zawsze początkiem prawdziwego nawrócenia.

Religijne myśli.

Zacheusz w grzechach wielkich żył,
lecz Chrystus w domu jego był.
Nie może tego pojąć lud,
że Chrystus gości u bogacza.
Ty, Panie, łamiesz serca lód
i przyjmiesz także mnie, tułacza.

Historja biblijna Hübnera dożyła 107 wydań.

Na wychowanie religijne i metodę nauczania religji wpłynęli w stanowczy sposób filantropiści, uznający za duchowego swego ojca francuskiego myśliciela i teoretyka pedagogicznego, Jana Jakóba Rousseau

Słynny filantrop *Jan Bernard Basedow*, urządził szkołę na nowych podstawach t. zw. filantropijnych w Dessau. O nauce religji głosił takie zasady: „Religję tak wykładaj, aby w ustach twych straciła wszystkie barwy dogmatyki poszczególnych wyznań. Ten jedynie jest usposobiony na nauczyciela religji, kto mając dzieci greckie, katolickie i ewangelickie przed sobą, tak je nauczać potrafi, iż bez ubliżenia żadnemu z tych wyznań zaszczepia w nich prawdziwe chrześcijaństwo. Wiara w Boga, w nieśmiertelność, w cnotę i tryumf Dobra stanowi prawdziwą religję i jest podstawą wszelkiego wyznania. Wiarę tę zaszczep w młodej istocie i dość na tem. O, nauczaj religji, nie zaś przepisów kościelnych... Nie dręcz młodzieży kościołem. Niech chodzi ona do kościoła regularnie, możesz ją nawet do tego zachęcać, byleś jej nie przymuszał, bo komu się kościół uprzykrzy, ten podepce wkrótce religję i stanie się ateuszem..."

Do najpoważniejszych przedstawicieli filantropistów należy *Salzmann*, którego dzieła tłumaczono swojego czasu także i na język polski. W pracy zatytułowanej: „O najskuteczniejszych środkach wpojenia dzieciom religji" kładzie nacisk na to, by religję traktowano jako uczucie, które należy rozwijać. Salzmann usuwa ze szkoły katechizm, pozostawiając kościołowi jego uczenie w czasie konfirmacji. W centrum nauki religji wysunął postać Chrystusa. Według niego wiara ma się opierać na powadze nauczyciela i osobistych przeżyciach religijnych dzieci.

Dla nowszej pedagogji — także pod względem nauki religji — pierwszorzędne znaczenie posiada *Jan Henryk Pestalozzi*. Głosi on: „Bóg mego mózgu jest bałwanem, gubię się, gdy mu cześć oddaję. Bóg mego serca jest moim Bogiem, miłość do niego uszlachetnia mię... Wola Boża i to, co istnieje najszlachetniejszego i najlepszego we mnie, łączą się z sobą w jedno. Nie kocham wtedy tylko samego siebie; zatracam się w kole moich braci, dzieci mego Boga — żyję nietylko dla siebie, żyję tylko dla tego, który mię otoczył ramieniem macierzyńskiem i ręką ojcowską z prochu mojej powłoki ziemskiej podniósł mię na wyżynę swej miłości. Poznałem Wiekuistego w sobie samym; widziałem drogi Boga, czytałem Jego prawa, tarzając się w prochu, zbadałem prawa Jego miłości w swojem sercu; wiem, w kogo wierzę... Nie przez wiedzę poznajemy Boga; prawdziwy Bóg żyje tylko w wierze, w wierze prostej, dziecięcej... Skąd to przeświadczenie o istnieniu i dobroci Boga? Nie z rozumu ono się rodzi, lecz z popędu niewytłumaczonego, którego ani w słowa ani w pojęcie ująć nie można; z popędu, który dąży do wyższego wiecznego bytu, w spojeniu się z całością świata. Nie dla mnie, lecz dla braci. Nie dla własnego ja, lecz dla całej ludzkości. Tak przemawia w duszy naszej głos Boga — umieć słyszeć ten głos i posłuchać go — to jedyne szlachectwo natury ludzkiej".

(c. d. n.)

1) Odczytanie protok. z ostatniego zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu Koła i Sekcyj. 3) Wybory do nowego Zarządu. 4) Wolne wnioski.

Z uwagi na możność tego zebrania, członków oraz sympatyków Towarzystwa prosimy o jaknajliczniejszy udział.

Zarząd T.P.M.E. zawiadamia, że 7 czerwca b. r. odbędzie się:

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE ROCZNE

Ostatni w tym sezonie wieczór towarzyski T.P.M.E. zgromadził, mimo pięknej pogody, która wyludniła miasto, dość licznych gości.

Cały prawie wieczór wypełniony został pieśniami w wykonaniu: pani — profesorowej E. Heintzowej, J. Teuchmanowej, A. Pühlówny, panów — K. Hirsza, L. Cybego, A. Umgeltera, A. Marwege i choru T.P.M.E. „Hejnał".

Herbatkę zaprawił humorem p. E. Ludkowski. W czasie krótkiej przerwy rozlosowane zostały 3 rakiety tennisowe, a to w celu propagandy zarówno tego sportu jak i kortu T.P.M.E. (Miedzyszyńska 5). Szczęśliwy los obdarzył rakietami posiadaczy Nr. Nr. 35, 115, 309. Pogodny wieczór zakończył serdecznemi słowy ks. K. Michejda.

Wydz. Pras. T.P.M.E. w Wie. Argan.

Pisma nadesłane

POSŁANNICTWO — dwutygodnik, poświęcony sprawom społecznym, oświatowym i religijnym. Organ Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego pod jurysdykcją Pierwszego Biskupa Ks. Franciszka Hodura.

Kraków — Warszawa, 1 maja 1932 Nr. 7 Rok I.

Pismo powyższe jest jakgdyby łącznikiem między twórcami i pierwszymi organizatorami wyżej wspomnianego Kościoła a jego wyznawcami i resztą społeczeństwa.

W ostatnich czasach tyle namnożyło się różnych denominacji „narodowego kościoła", że trudna była wśród nich orjentacja, tembardziej, że wszystkie kościoły narodowe wzajemnie się zwalczały tak zawzięcie i takiemi metodami, że same siebie dyskredytowały i w oczach przyjaciół swoich i przeciwników. Dzieje się to i dotychczas, więc może pismo „Posłannictwo", jako organ Kościoła Narodowego, znajdującego się pod jurysdykcją Ks. biskupa Fr. Hodura w Ameryce w Scranton, stanie się dla zdezorjentowanego społeczeństwa pewnego rodzaju regulatorem pojęć o tych „Kościołach Narodowych", a przez podporządkowanie się w sprawach kościelnych właściwemu zwierzchnikowi przyczyni się do usunięcia tak szkodliwego indywidualnego tych spraw traktowania przez poszczególnych księży narodowych.

Styl i język „Posłannictwa" — jest całkiem inny, niż innych tego rodzaju organów. Życzymy ze swej strony Redakcji „Posłannictwa" wytrwałości w pracy oraz rzeczowości i umiaru w przedstawianiu spraw, związanych z bytem Kościoła Narodowego w Polsce.

„ZET" — Sztuka, Kultura i Sprawy Społeczne, dwutygodnik, pod redakcją Jerzego Brauna.

Treść: Człowiek twórczy. — U podstaw nowej kultury. — Lucjan André. — Idea autokreacji u Wrońskiego — Jerzy Braun. Wyjaśnienia — S. J. Witkiewicz.— Przekładaniec — Władysław Sebyła. — Poczta lotnicza. W. S. — Ankieta o rozbrojeniu. — Kordjan i Cham. Cz. Jastrzębiec-Ostrowski. — Burza nad brukiem. J. J. — Wiersz Czesława Miłosza: Teatr Pcheł.— O nową dekorację dla komedji współczesnej — Halina J. A. Krüger; Życie teatru — Jarosław Janowski; Wystawa w J. P. S. — L. M. Leliwa. Plastyka i Scena — Władysław Dobrowolski. Mercure de France o Wrońskim — K. Wiersz Stanisława Bąkowskiego: Owies wyżynny. Bestja apokaliptyczna — Jerzy Braun.—Przegląd prasy. Freblówka pisarzy. Z ruchu słowiańskiego. — Odpowiedź K. Irzykowskiemu. — W. Sikorski. Kronika. Książki i czasopisma nadesłane.

Treść, jak widać z powyższego nader obfita i ciekawa.

Adres Redakcji: Warszawa, Jerzy Braun, Inżynierska 7 m. 30. Administracja: Warszawa, Inżynierska 7 m. 30 tel. 10-20-58. Kraków, Feliks Setkowicz, Słoneczna 15. Lwów, Józef Radzimiński, Stała 8, tel. 40-35. — P. K. O. 153.210.

Prenumerata kwartalna zł. 3, półroczna zł. 5, roczna zł. 10. Numer pojedyńczy gr. 50.

List do Redakcji

Warszawa, dn. 14 maja 1932 roku.

Wielce Szanowny Księże Senjorze.

Niniejszym proszę uprzejmie o zamieszczenie poniższego sprostowania:

W numerze 20-ym „Głosu Ewangelickiego" ukazało się w artykule p. t. „Echa obchodu 150-letniego Jubileuszu Kościoła Ew. Augsb. w Warszawie" omówienie mego przemówienia, niezgodne z rzeczywistością i paczące treść mego referatu. Autor artykułu pisze o mnie: „Mówca odważnie i mężnie przedstawił wyższość religji ewangelickiej nad rzymsko-katolicką w wychowywaniu dobrych patryjotów i zasłużonych synów Ojczyzny-Polski..." Mimo całe moje przywiązanie do religji moich przodków i istotną gotowość stawania zawsze do walki z jej przeciwnikami, referat mój podobnej tezy nie zawierał, jako historyk bowiem i człowiek ważący bardzo swoje słowa, nie mogłem głosić twierdzeń tak nierozsądnych. Jeżeli ewangelicyzm polski wychował wielkie duchy, przed którymi chylę głowę, to nie mniej wielkich duchów trwało przy religji rzymsko-katolickiej. W całym referacie moim nie podnosiłem zagadnienia wyższości jednej religji nad drugą, poprzestając na podkreśleniu zasług dla Polski polskiego ewangelicyzmu i hartu przejawianego niejednokrotnie przez ewangelików.

Proszę Księdza Redaktora o przyjęcie wyrazów mego wysokiego szacunku

Władysław Ludwik Evert.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

OSOBISTE.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ks. D. Dra Rudolfa Kesselringa, ewang. proboszcza wojskowego we Lwowie postanowieniem z dnia 19 maja 1932 r. profesorem nadzwyczajnym teologji systematycznej na Wydziale Teologji Ewangelickiej U. W.

Ks. Dr. Kesselring rozpocznie wykłady z początkiem czerwca b. r. Ew.-Pol.

— Ks. H. Wosch, pastor Włocławskiej parafji, został Superintendentem djecezji płockiej.

— Ks. Senjor Gloeh, naczelny kapelan e. a. Wojsk Polskich wyjechał na inspekcję duszpasterską od 26 maja do 2 czerwca. Zastępuje go Ks. J. Kahane.

Z KONSYSTORZA.

Nawiązując do poprzednich swych okólników, wydanych w sprawie cmentarzy naszych i grzebania na nich zwłok zmarłych Konsystorz oznajmia obecnie Przewielebnym i Wielebnym Księżom Pastorom, do wiadomości i zastosowania się, wyciągi z ustawy z dnia 17 marca 1932 r., ogłoszonej w Nr. 35 Dziennika Ustaw Rz. P. z dnia 25/V r. b.

A. W sprawie cmentarzy:

1) Cmentarze powinny znajdować się na ogrodzonym terenie, odpowiednim pod względem sanitarnym (art. 5 p. 1).

2) Na każdym cmentarzu ma być dom przedpogrzebowy lub kostnica, które służą do składania ciał osób zmarłych do czasu pochowania ich (art. 5 p. 2). Domy przedpogrzebowe lub kostnice mają być założone na wszystkich cmentarzach w przeciągu lat 3-ch od dnia ogłoszenia powołanej ustawy (art. 5 p. 3).

3) Za korzystanie z cmentarzy i urządzeń cmentarnych mogą być przez związki religijne i inne osoby prawne, do których cmentarze należą, pobierane opłaty. Opłaty te wyznaczają właściwe naczelne organa tych związków lub osób. Opłaty te podlegają zatwierdzeniu przez wojewódzką władzę administracji ogólnej, o ile są wyższe od opłat, ustalonych dla najbliższego cmentarza gminnego, lub o ile inne przepisy prawne nie normują tej sprawy w sposób odmienny (art. 6 p. 3).

4) Zwłoki ludzkie i ich szczątki muszą być przyjęte do pochowania na cmentarz gminny w obrębie gminy miejsca zgonu, zaś na cmentarzach wyznaniowych mogą być chowane jedynie za zgodą zarządów tych cmentarzy oraz w miejscach przez nie wyznaczonych. Jednakże nawet zwłoki osób nie należących do tego wyznania, dla którego cmentarz jest przeznaczony, w okresie pięcioletnim po wejściu w życie powołanej ustawy mają być przyjmowane na cmentarze wyznaniowe, jeżeli w promieniu 30 klm od miejsca zgonu niema cmentarza drugiego lub odpowiedniego wyznaniowego (art. 8 p. 1 i 15 p. 1).

5) W razie braku cmentarza w gminie miejsca zgonu, zwłoki i ich szczątki, o ile nie zostaną pochowane na cmentarzu wyznaniowym, winny być przewiezione do najbliższego cmentarza gminnego gdzie muszą być przyjęte do pochowania (art. 8 p. 2).

6) Użycie terenu cmentarnego po zamknięciu cmentarza na inny cel nie może nastąpić przed upływem 50 lat od chwili ostatniego pochowania zwłok na cmentarzu (art. 9 p. 1).

7) Grób nie może być użyty do ponownego chowania przed upływem lat 20 (art. 10 p. 1). Po upływie lat 20 ponowne użycie grobu do pochowania nie może nastąpić, jeżeli jakakolwiek osoba zgłosi zastrzeżenie przeciw temu i uiści opłatę, przewidzianą za pochowanie zwłok. Zastrzeżenie to ma skutek na dalszych lat 20 i może być odnawiane (art. 10 p. 2).

B O chowaniu zwłok zmarłych:

1) Ciała osób zmarłych, z wyjątkiem zmarłych na choroby zakaźne, nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od chwili zgonu (art. ! p. 1).

2) Najpóźniej po upływie 72 godzin od chwili zgonu zwłoki powinny być usunięte z mieszkania celem pochowania lub w razie odroczenia terminu pochowania celem złożenia w domu przedpogrzebowym lub kostnicy do czasu pochowania (art. 1 p. 2).

3) Zwłoki osób, zmarłych na choroby zakaźne, których wykaz ustala Minister Spraw Wewnętrznych, powinny być natychmiast po stwierdzeniu zgonu usunięte z mieszkania i pochowane w ciągu 24 godzin od chwili zgonu na najbliższym cmentaryu (art. 1 p. 3).

Na skutek prośby Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Konsystorz niniejszem ogłasza urząd pastora nowoutworzonej parafji ewangelicko-augsburskiej w Radogoszczu pod Łodzią za wakujący z terminem do dnia 15-go czerwca 1932 roku.

Pastor parafji Radogoskiej pobierać będzie 500 zł. miesięcznej pensji, nadto otrzyma bezpłatne mieszkanie oraz opał i światło w naturze lub pieniądze za nie stosownie do uchwały Kolejum kościelnego.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłaszać do Kolegjum kościelnego w Radogoszczu oraz za pośrednictwem swego Superintendenta do Konsystorza.

SPRAWOZDANIE Z CZARNEJ KAWY URZĄDZONEJ W DNIU 16 I 17 IV. r. b. PRZEZ OPIEKĘ DOMU SIEROT.

Wpływy: Za sprzedane 178 biletów à 3 — 534.— Za ofiary i nadpłaty: W. W. P. P. S. przeł. Borsz 20.— D-rowa Bursze 10.— R. Goller 5.— Hettigowa 20.— M. Heurichowa 7.— E Kowalska 10.— St. Pfeiffer 4.— J. Richterówna 30.— A Schielowa 2.— Al. Schiele 5.— A. Schweitzer 4.— N. N. 1.—

Wydatki: Druk zaproszeń 20.— Urządzenie przyjęcia 69.95. Czysty dochód 562.05.

Ofiary w naturze złożyli: WP. K. Albrecht, współwłaściciel cukierni „Ziemiańska" — 4 tace ciastek. S. przeł. Borsz — 1 tort, firma E. Wedel — pierniki i ciasteczka.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia urządzonej imprezy a w szczególności hojnym ofiarodawcom Opieka Domu Sierot składa serdeczne „Bóg Zapłać".

Z ŁODZI.

Członek Kolegjum Kościelnego parafji Ś-tego Jana w Łodzi p. Zygmunt Manitius komunikuje, że wraz z ks. radcą J. Dietrichem był delegowany przez Kolegjum Kościelne tej parafji do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 150-lecia parafji Warszawskiej. Ks. radca I. Dietrich jednak z powodów bardzo ważnych musiał pozostać w Łodzi i prosił o zastępstwo ks. Brunona Loefflera, rektora Domu Miłosierdzia. A zatem p. Z. Manitius prosi o zaznaczenie, że parafja Ś-tego Jana w Łodzi nie zapomniała o wspomnianym jubileuszu i reprezentację swą na niem posiadała. Z całem zadowoleniem podajemy niniejsze do wiadomości i zaznaczamy, że zaraz w sprawozdaniu, czyniąc wzmiankę o abstynencji księży pastorów z Łodzi, zaznaczyliśmy możliwość pewnego wprost przypadku.

Z GĄBINA.

Dnia 3 czerwca b. r. parafja Gąbińska obchodzi uroczyście 100-letni jubileusz poświęcenia swego kościoła i wprowadzenia na urząd swego pierwszego duszpasterza. Proboszcz parafji Ks. Gutknecht wraz z całem Kolegjum Kościelnem poczynili odpowiednie przygotowania, by uroczystość wypadła jaknajświetniej. Program obchodu przedstawia się jak następuje: dnia 2 czerwca odbędzie się nabożeństwo wstępne o g. 5 i pół pp. Dnia 3 czerwca nabożeństwo główne o godz. 10 rano, tegoż dnia o godz. 4 i pół pp. zakończenie uroczystości jubileuszowej na cmentarzu parafjalnem w Gąbinie. Pastor parafji ks. Gutknecht i Kolegjum Kościelne rozesłali zaproszenia do gości — uczestników tej pięknej uroczystości jubileuszowej.

ŁOMŻA.

Biskup łomżyński Łukomski, który w swoim czasie zabronił odprawić nabożeństwa z powodu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (podobno już poraz czwarty zdarzyło się coś podobnego), ogłosił, że w dniu 8 maja będzie wizytował parafję Zambrów. Wobec nader dziwnego ustosunkowania się tego kapłana do spraw państwowych, zupełnie zrozumiałą było rzeczą, że władze państwowe i komunalne, oraz wojsko i szkoły zignorowały jego wizytację i powstrzymały się od jakiegokolwiek bądź udziału w tych uroczystościach.

POMNIK PŁK. HOUSE'A ODSŁONIĘTY BĘDZIE W MAJU.

W maju r. b. nastąpi odsłonięcie pomnika płk. House'a, ufundowanego przez Ignacego Paderewskiego.

Jak wiadomo, pomnik dłuta art. rzeźbiarza Blacka stanie w parku Paderewskiego. Ostateczne ustalenie miejsca pod pomnik dokonane będzie przez radę artystyczną z udziałem oczekiwanego z Paryża twórcy pomnika. Jest to drugi pomnik amerykańskiego ewangelika w Polsce, który położył duże zasługi przy odzyskaniu jej niepodległości.

Z „Filadelfji“

Niniejszem mamy zaszczyt donieść zainteresowanym, że od dnia 15-go b. m. lokal K. S. E. „Filadelfji“ został przeniesiony na ul. Leszno 20 m. 3. Równocześnie czujemy się w miłym obowiązku złożenia na tej drodze specjalnego podziękowania, właścicielowi poprzedniego lokalu, p. Szylingowi, który zbonifikował nam 150 złotych za komorne, ofiarowując powyższą sumę na cele organizacyjne.

Odpowiedzi Redakcji

Panu Zygmuntowi Manitiusowi z Łodzi.

Sprostowanie z całem zadowoleniem zamieszczamy. Co do ks. Dietricha nie mieliśmy wątpliwości, widząc na uroczystości Szan. Pana, że zachodzi wprost przypadek. O tem też zaraz zrobiliśmy wzmiankę. — Natomiast ogólny zarzut Szan. Pana — jest gołosłowny. Umieszczamy to, co widzimy i co słyszymy. W razie pomyłki nigdy nie wstydzimy się przyznać do błędu i zamieszczamy lojalnie sprostowania. A że łódzkie stosunki często nie były bez zarzutu — to już nie nasza wina. Nigdy nie piszemy tego, co się komu podoba i by komuś schlebiać lub wbijać w próżność i pychę, lecz to, co jest słuszne według naszego sumienia.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 19.V do 24.V r. b.

Ochrzczono: 1 dziewczynkę.
Ślub zawarli: Reinhard Witzke z Pauliną Lemke.
Zmarli: Walenty Kilin l. 74 emeryt, Helena Brudler ur. Reich l. 63 wdowa, Jan Wilhelm Adam Wanke l. 84 obywatel Warszawy, Krystjan Fryderyk Engel l. 77 przemysłowiec.

Porządek nabożeństw.

Dnia 29 maja, 1 niedziela po **Trójcy Świętej** (Dzieje Apostolskie 4.32-35).

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. wik. Arlt*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

„ 9.15 r., naboż. szkolne (sala konf.), *ks. pref. Krenz.*
„ 9.30 r., naboż. w jęz. niemieckim, *ks. djakon Rüger.*
„ 11.30 „ naboż. w języku polskim, *ks. wikary Arlt.*
„ 5 pp. naboż. wiecz. (sala konf.), *ewang. Burchardt.*

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 29.V o g. 10 rano nab. odprawi ks. J. Kahane.

Poszukuję 3 nauczycieli ewangelików

do szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym (nie z seminarjum łódzkiego).

Zgłoszenia skierować do ks. pastora Nahrganga w Wyszogrodzie, który udzieli bliższych informacji.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 29.V do 4.VI 32 r.

Niedziela 29.V 32. 12.15 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. 14.00 Odczyt. 14.20 ork. harmonistów. 14.40 „Odczyt pszczelniczy“. 15.00 Wiosna w pieśni ludowej. 15.15 Audycja żołniersko-strzelecka. 15.55 Program dla dzieci. 16.20 Płyty. 16.40 Odczyt. 16.55 Przemówienie o Żoliborzu. 17.05 Płyty. 17.15 Odczyt. 17.30 Wiadomości. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.35 Płyty. 19.45 Słuchowisko. 20.15 Koncert popularny. 21.55 Kwadrans literacki. 22.10 Utwory muzyczne. 22.40 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka.

Poniedziałek 30.V 32. 12.10 Płyty. 15.25 „O Olimpiadzie“. 15.45 Komunikat Centr. Biura Hydr. 15.00 Płyty. 16.20 Lekcja francuskiego. 16.40 Płyty. 17.10 „Pierwszy Polak w północnej Arabji“ — prof. Bogdan Richter. 17.35 Muzyka. 19.15 Skrzynka pocztowa. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 O operze odczyt. 20.25 Opera. 22.40 Feljeton. 23.00 Muzyka.

Wtorek 31.V 32. 12.10 Płyty. 15.25 Przegląd czasopism. 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 „Przed 120 laty“ — prof. Henryk Mościcki. 16.40 Płyty. 17.10 Odczyt. 17.35 Koncert symfoniczny. 19.15 „Wiadomości rolnicze“. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Koncert. 21.50 Skrzynka pocztowa. 22.05 Recital fortepianowy. 22.50 Muzyka.

Środa 1.VI 32. 12.10 Płyty. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. 15.50 Płyty. 16.15 Komun. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. 16.20 „Wiara i nauka“. 16.40 Płyty. 16.55 Lekcja angielskiego“. 17.10 „Polski wychodźca w Kanadzie“. 17.35 Koncert. 19.15 Skrzynka pocztowa. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Piosenki. 20.55 Muzyka. 21.15 Kwadrans literacki. 21.30 Recital fortepianowy. 22.45 Odczyt francuski. 23.00 Muzyka.

Czwartek 2.VI 32. 12.15 Odczyt. 12.35 Transmisja z Filh. Warsz. 14.45 Płyty. 15.25 „Wśród książek“. 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. 15.50 Audycja dla dzieci. 16.20 Lekcja francuskiego. 16.40 Płyty. 17.10 „Wszechświat a atom“. 17.35 Koncert solistów. 19.15 Transmisja z Krakowa. 19.50 Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15 Muzyka. 21.35 Słuchowisko. 22.30 Wiadomości. 22.35 Muzyka.

Piątek 3.VI 32. 12.10 Płyty. 15.25 „Polska wyprawa w Alpy francuskie“. 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. 15.50 Płyty. 16.20 Samobójstwa młodzieży. 16.40 Płyty. 16.55 Lekcja angielskiego. 17.10 Odczyt. 17.35 Koncert. 19.15 Przegląd prasy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.50 Muzyka.

Sobota 4.VI 32. 12.10 Poranek szkolny. 12.45 Płyty. 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.25 Przegląd wydawnictw. 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. 15.50 Płyty. 16.1? Radjokronika. 16.30 Odczyt. 16.55 Słuchowisko dla dzieci. 17.20 Pieśni. 19.25 „Książka rolnicza“ — inż. Władysław Sawicki. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu“. 20.15 Koncert pod dyr. Stan. Nawrota, Gustaw Banaszkiewicz (śpiew). Muzyka lekka. 21.55 „Wiosna, kwiaty i ludzie“ — dr. Jerzy Szpakowski. 22.10 Koncert Chopinowski w wyk. Lucyny Robowskiej. 22.50 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.